



POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH

# Biuletyn

DOKUMENTY ROBOCZE • EKSPERTYZY • KOMUNIKATY • OPINIE • LISTY

SERIA Z • NR 30 - 2001 • LICZBA STRON 12 (s. 369-380) • © PISM • NR EGZ. ....

PISM 3.20

---

DOKUMENT ROBOCZY

## Nacjonałiści rosyjscy wobec USA

Ernest Wyciszkievicz

**1. Wprowadzenie – 2. USA i schyłek cywilizacji – 3. USA jako przywódca światowego antyrosyjskiego spisku – 4. Nacjonałiści wobec polityki Busha przed i po 11 września**

### 1. Wprowadzenie

Rosyjscy nacjonałiści zajmują krytyczne stanowisko wobec cywilizacji zachodniej. Antyokcydentalizm jest spoiwem łączącym nie tylko radykałów z „lewej” i „prawej” (terminy: lewica, prawica należy traktować umownie w obecnej sytuacji) strony sceny politycznej. Również umiarkowani nacjonałiści<sup>1</sup> z niechęcią odnoszą się do Zachodu, chociaż w ich przypadku krytyka jest mniej gwałtowna i agresywna. Zdaniem nacjonalistów, Stany Zjednoczone w sensie kulturowym, politycznym, społecznym i ekonomicznym są awangardą Zachodu, koncentrując w sobie wszystkie charakters-

---

<sup>1</sup> Podział na radykalnych i umiarkowanych (oświeconych) nacjonalistów wynika z typologii istniejącej w większości rosyjskich opracowań. Wymienione terminy stworzone zostały dla zróżnicowania stanowisk zajmowanych przez poszczególne siły polityczne. Określenie umiarkowany lub oświecony ma łagodzić pejoratywny wydźwięk terminu nacjonalizm i wiązać go z pozytywnie odbieranym patriotyzmem. Cel ten chcieli osiągnąć przedstawiciele tego nurtu, by odróżnić się w świadomości społecznej od nurtu reprezentowanego przez narodowych-bolszewików czy komunistów.

tyczne dla niego cechy, zarówno pozytywne jak i negatywne. Dlatego oba pojęcia traktowane są niekiedy jako synonimy – ocena USA staje się *de facto* oceną Zachodu, i odwrotnie.

Do radykalnych nacjonalistów zalicza się reprezentantów nurtu „narodowo-bolszewickiego” – m.in. zwolenników Komunistycznej Partii Federacji Rosyjskiej, Partii Narodowo-Bolszewickiej, Ruchu „Pracująca Rosja” – oraz ugrupowań faszystowskich (m.in. Rosyjskiej Jedności Narodowej, Narodowo-Republikańskiej Partii Rosji). Prezentowany podział jest umowny. Przedstawiciele tych nurtów zazwyczaj wywodzą się z tych samych środowisk, najczęściej z Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Tym niemniej kilkakrotnie ponawiane w ciągu ostatniej dekady próby ich zjednoczenia zakończyły się fiaskiem. Dodatkowo komplikuje obraz fakt, iż z ruchami nacjonalistycznymi sympatyzują znane osobistości z dawnych środowisk dysydenckich, m. in. Aleksander Zinowiew i Igor Szafarewicz<sup>2</sup>.

Zwolennicy umiarkowanego nacjonalizmu (częściej posługują się oni terminem nacjonalizmu (lub patriotyzmu) „oświeconego”<sup>3</sup>) skupiają się w następujących organizacjach: Rosyjskim Ruchu Chrześcijańsko-Demokratycznym (RRChD), którego liderem jest znany filozof Wiktor Aksiuczic, Partii Konstytucyjnych Demokratów Michaiła Astafiewa oraz ruchu społeczno-politycznym „Duchowe Dziedzictwo”, na czele którego stoi historyk – kandydat na prezydenta w ostatnich wyborach – Aleksiej Podbieriozkin. Istnieją jeszcze inne chadeckie, prawosławno-monarchistyczne ugrupowania. Jednak z powodu nieustannych, często zupełnie niejasnych, wewnętrznych rozłamów nie posiadają one znaczenia jako samodzielne podmioty.

Nie można przecenić wpływu jaki na ideologów nacjonalizmu oświeconego wywiera pisarz Aleksander Sołżenicyn, chociaż on sam nie jest związany z żadnym ugrupowaniem. Zapoczątkowany przez niego powrót do słowianofilskich idei rodem z XIX w. znajduje głęboki oddźwięk w publikacjach wyżej wymienionych polityków, którzy otwarcie przyznają się do czerpania inspiracji z dzieł autora „Archipelagu GUŁag”. Niewątpliwie „oświeceni” nacjonaści są mniej widoczni w publicznej debacie, posiadają niewielkie poparcie społeczne, tym niemniej zasługują na uwagę, gdyż proponują odmienną wizję rozwoju Rosji, choć również w dużym stopniu opartą na antyokcydentalizmie.

## 2. USA i schylek cywilizacji zachodniej

W wypowiedziach radykałów słowianofilska niechęć do materialistycznego i racjonalistycznego Zachodu, którego najpełniejszym ucieleśnieniem jawią się Stany Zjednoczone, została zabarwiona myśleniem geopolitycznym. Z jednej strony przejawia się w nich duch odrzucenia zachodnich rozwiązań cywilizacyjnych jako niezgodnych z naturą rosyjską. Z drugiej strony daje o sobie znać spiskowe postrzeganie dziejów, objawiające się silnym przeświadczeniem o istnieniu wśród państw zachodnich tajnej zмовy ukierunkowanej na zwasalizowanie Rosji. Zdaniem nacjonalistów, inspiratorem tych procesów są dążące do utrzymania hegemonii Stany Zjednoczone, które realizują zarysowane cele poprzez ekspansję kulturową oraz gospodarczą i polityczną.

Stany Zjednoczone symbolizują, w oczach nacjonalistów, stan w jakim znajduje się cała cywilizacja zachodnia, która osiągając apogeum rozwoju materialnego jednocześnie chyli się ku duchowemu upadkowi. Nieustannej krytyce poddawane są demokracja, liberalizm, wolny rynek. W wielu wypowiedziach pojawia się dziewiętnastowieczna idea

<sup>2</sup> Szczegółową typologię nurtów nacjonalistycznych przedstawił Jarosław Bratkiewicz, *Rosyjscy nacjonaści w latach 1992-1996*, Warszawa 1998 s. 29-57.

<sup>3</sup> W. Aksiuczic, *Idieokratia w Rosji*, Moskwa 1995, s. 154-155.

„gnijącego Zachodu”, będąca ideologicznym zwieńczeniem poglądów o amoralnym charakterze cywilizacja zachodniej.

Najpełniej, proces jej rzekomego rozkładu przedstawił Aleksander Zinowiew, dysydent, w latach 70. i 80. krytyk rzeczywistości sowieckiej, który przeszedł niespodziewaną ewolucję duchową w kierunku pochwały stalinizmu i narodowo-bolszewickich zasad. Formalnie nie jest on związany z żadnym ugrupowaniem, jednak sam deklaruje poparcie dla komunistów Ziuganowa. Wychodzi on od wspólnego dla wszystkich nacjonalistów poglądu, że nie istnieje uniwersalny system polityczny, ekonomiczny i społeczny, który jednakowo funkcjonowałby w różnych krajach. Poddaje krytyce większość zachodnich instytucji nie tylko z powodu ich nieprzydatności do warunków rosyjskich, ale wewnętrznego amoralnego charakteru.

Demokracja zachodnia, w opinii Zinowiewa, jest kolejną, bardzo wyrafinowaną wersją totalitaryzmu. Społeczeństwa zachodnie, szczególnie amerykańskie, poddawane są ciągłej indoktrynacji za pomocą środków masowego przekazu. Indywidualizm jest mitem, iluzją, której uległa jednostka, uwikłana w skomplikowany system zależności od kast, bez których nie jest w stanie funkcjonować.

Gospodarka rynkowa, zdaniem Zinowiewa, jest niczym innym jak „pieniężnym totalitaryzmem” i „dyktatem grup bankowych”. Wolna konkurencja, nieplanowa i żywiołowa działalność gospodarcza to mit stworzony przez specjalistów od propagandy i dezinformacji. Zinowiew stwierdza, że „procent planowanych zjawisk w gospodarce zachodniej nie jest bynajmniej niższy niż w gospodarce komunistycznej”<sup>4</sup>.

Z prac pisarza wyłania się obraz Zachodu jako cywilizacji pozornie tylko wyjątkowej i nowoczesnej. Zinowiew podkreśla, że między komunizmem a liberalizmem istnieją tylko powierzchowne różnice. Co więcej, Zachód tworzy coraz doskonalsze metody kontroli nad społeczeństwem. Wskutek intensywnej działalności propagandowej jednostka otrzymuje tylko złudną wolność wyboru, chociaż żyje w przekonaniu, że ją posiada. Demokracja, wolny rynek, prawa człowieka, to tylko twory ideologiczne, sztucznie wykreowane. Świadczy o tym proces degeneracji kulturowej i duchowej świata zachodniego. Oznakami kryzysu są m. in.: wzrost konsumpcji, który stał się celem samym w sobie, fetyszyzacja pieniądza i dóbr materialnych kosztem wartości moralnych, upadek sztuki, zdominowanej przez „hollywoodzką” antysztukę<sup>5</sup>. Zachód w ujęciu Zinowiewa nieuchronnie zmierza ku samozagładzie, która jest tylko kwestią czasu.

Zagadnienie kryzysu cywilizacji zachodniej pojawia się również, choć w nieco łagodniejszej formie, w wypowiedziach umiarkowanych nacjonalistów - Aleksandra Sołżenicyna, Wiktora Aksiuczica i Aleksieja Podbieriozki (głównych propagatorów duchowego, religijnego odrodzenia Rosji). W rozważaniach nie stosują oni podziału na USA i Europę Zachodnią, widząc w nich cywilizacyjną całość. Stany Zjednoczone są dla nich jedynie krajem, na przykładzie którego można najlepiej zbadać procesy zachodzące w ramach całego Zachodu, zarówno te pozytywne, jak i negatywne.

Z jednej strony, żywią oni głęboki szacunek dla osiągnięć Zachodu. Autor „Archipelagu GULag” pisząc o okresie zimnej wojny i „żelaznej kurtynie” podkreśla, że „chroniła ona kraj przed wszystkim, cokolwiek dobrego jest na Zachodzie: przed swobodami obywatelskimi, poszanowaniem osoby, bogactwem form indywidualnej działalności, przed powszechnym dobrobytem”. Jednak w kolejnym zdaniu stwierdza: „Ale kurtyna nie dochodziła do samego dołu i tamtędy właśnie przeciekały miazmaty rozwiązałej, zdeprawowanej «pop-mass-kultury», najbardziej wulgarnych mód i szyderstw z opinii publicznej”<sup>6</sup>. Apoteoza materializmu, samowola jednostki, rozpad prawdziwych więzi społecznych – oto zwiastuny schyłku zachodniej cywilizacji.

<sup>4</sup> A. Zinowiew, *Zapad. Fenomen zapadizma*, Moskwa 1995, s. 141. Cyt. za: L. Suchanek, *Homo sovieticus, świetlana przyszłość, gnijący Zachód. Pisarstwo Aleksandra Zinowiewa*, Kraków 1999, s. 248.

<sup>5</sup> L. Suchanek, *Homo sovieticus...*, s. 266-268.

<sup>6</sup> A. Sołżenicyn, *Jak odbudować Rosję?*, Kraków 1991, s. 28.

Sołżenicyn i inni niepochlebnie wyrażają się o sakralizacji demokracji, traktowaniu jej jako przedmiotu kultu. Powszechne i równe wybory to dla pisarza „triumf beztreściowej ilości nad bogatą w treść jakością”, oznaka błędnego traktowania społeczeństwa nie jako żywego organizmu, lecz mechanicznego zbioru luźnych jednostek. Krytykuje systemy obliczania głosów, które służą, jego zdaniem, do manipulacji wynikami dla spełniania doraźnych potrzeb rządzących, a tym samym ginie z oczu podstawowy cel elekcji – poznanie woli narodu<sup>7</sup>. Podbieriozkin idzie dalej, uznając demokrację za ustrój szkodliwy, który opierając się na hasłach wolności i praw jednostki, a więc klasycznej liberalnej retoryce, prowadzi do manipulowania obywatelami, czyniąc z nich „uśrednioną masę”<sup>8</sup>.

W podobnym tonie Sołżenicyn wyraża się o jakoby pozornej swobodzie politycznego wyboru. Zachodni wielopartyjny system parlamentarny, funkcjonujący w oderwaniu od zasad etycznych, oparty na egoizmie i walce partykularnych, partyjnych interesów jest, jego zdaniem, odbiciem fałszywie pojmowanej wolności i symbolem kryzysu całej współczesnej demokracji zachodniej. Zauważa ponadto, że nawet wzajemna rywalizacja coraz częściej staje się pozorna, gdyż rzeczywiste różnice pomiędzy programami partii są nieznaczące. W opinii pisarza nadchodzi czas dyktatury przeciętności, mody i interesów grupowych, czego najlepszym przykładem są Stany Zjednoczone.

W nurt opisywanych poglądów wpisują się wypowiedzi radykalnych ideologów, którzy, co warto zaznaczyć, uznawani są przez Sołżenicyna i jemu podobnych za ideologicznych wrogów. Na przykład Giennadij Ziuganow podkreśla, iż cywilizacja zachodnia wyczerpuje swoje możliwości rozwojowe, a konsumpcjonizm osiąga punkt krytyczny. Nieuchronną konsekwencją takiego stanu jest schyłek światowej „liberalno-demokratycznej utopii”.

Inni antyokcydentaliści (Eduard Limonow – lider Partii Narodowo-Bolszewickiej, Aleksander Barkaszow – szef Rosyjskiej Jedności Narodowej, Aleksander Dugin – filozof, lider ruchu Eurazja) skłaniają się ku jeszcze ostrzejszej krytyce Zachodu. Teoretyk „narodowego-bolszewizmu” Aleksander Dugin pisze: „Zachód – to zło absolutne, królestwo Antychrysta, geograficzny Szatan [...] To kwestia wiary, dogmat geopolityki, aksjomat geografii sakralnej, podstawowa prawda Tradycji”<sup>9</sup>. Zachodni duch wyraża się poprzez obcy i wrogi Rosji liberalizm i kapitalizm. Z nich wyrasta przekonanie powszechne wśród ludzi Zachodu, że rozwój materialny oznacza postęp. Tymczasem w opinii Dugina, określającego siebie mianem tradycjonalisty, jest to równoznaczne z degradacją i upadkiem.

*Stricte* antyamerykańska retoryka dominuje w publicystyce szefa Rosyjskiej Jedności Narodowej Aleksandra Barkaszowa. W „Alfabcie rosyjskiego nacjonalisty” przewiduje on rychły upadek cywilizacji zachodniej, którą utożsamia ze Stanami Zjednoczonymi. Jego zdaniem, próby przejęcia kontroli nad zasobami krajów rozwijających się nie uchronią USA przed rozpadem. Kryzys gospodarczy, niepokoje społeczne, szczególnie na tle rasowym, doprowadzą do podziału supermocarstwa<sup>10</sup>.

Oleg Płatonow na łamach pisma „Nasz Sowriemiennik” ujawnia „prawdziwą naturę” Stanów Zjednoczonych. Jego zdaniem, jest to najbardziej totalitarne państwo świata, którego obywatele gorliwie oddają się wyznawaniu jedyne go słusznego poglądu na wszelkie kwestie społeczne i polityczne. Społeczeństwo amerykańskie to zbiór marionetek-automatów, kierowanych przez ukrytych zarządców. Płatonow dramatycznie pyta: „Demokracja zakłada wolny wybór, lecz czy może wybierać człowiek od dzieciństwa wychowywany i podporządkowany jednej idei, gdy duchowy, polityczny i

<sup>7</sup> Ibidem, s. 39-43.

<sup>8</sup> A. Podbieriozkin, *Licznost' i obszczestwo*, [w:] *Russkij Put'*, <http://www.nasled.ru/pressa/isdaniya/rusway/08>.

<sup>9</sup> A. Dugin, *Libieralizm dolgo nie proderżitsia*, archiwum prac Dugina mieści się na stronie: <http://www.arctogaia.com>.

<sup>10</sup> A. Barkaszow, *Azbuka russkogo nacionalista*, <http://www.me.org/azbuka>.

społeczny wybór ustępuje wyborowi towarów i usług?”<sup>11</sup>. Autor przewiduje upadek USA, a za nim całego zdemoralizowanego Zachodu w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat. Zwiastunem upadku będą niepokoje na tle narodowym i rasowym wywołane pogarszającą się sytuacją finansowo-gospodarczą. W efekcie – najpierw USA, a następnie cały Zachód przestaną istnieć jako integralna całość cywilizacyjna ze względu na wzajemnie sprzeczne interesy.

Idea „zmięzchu cywilizacji zachodniej” do dziś pokutuje w umysłach rosyjskich nacjonalistów. Oczywiście nie należy sądzić, iż rosyjscy nacjonałiści, czy ich ideologiczni poprzednicy są twórcami wymienionej idei. Została ona wypracowana na Zachodzie w XIX wieku i wtedy też weszła do kanonu myśli rosyjskiej. Powoływali się na nią m.in. Fiodor Dostojewski czy Mikołaj Danilewski, którzy przenieśli ten teoretyczny problem ze sfery spekulacji do sfery zaangażowania, nadając mu wręcz wymiar prawdy ostatecznej. Jednak współcześni rosyjscy nacjonałiści odwołują się nie tylko do rodzimych źródeł, sięgając równie chętnie do twórców zachodnich, którzy zwątpili w siły rozwojowe swojej cywilizacji. Sztandarową postacią, którą przywołują oni dla potwierdzenia swoich tez jest Oswald Spengler, autor „Zmięzchu cywilizacji zachodniej”. Dzisiejsi apologetci rosyjskości często przypominają, celuje w tym Giennadij Ziuganow<sup>12</sup>, niektóre z jego wypowiedzi, na przykład: „Rosyjskość jest zapowiedzią nadchodzącej kultury, natomiast na Zachód pada coraz dłuższy cień zmięzchu”<sup>13</sup>.

### 3. USA jako przywódca światowego antyrosyjskiego spisku

W rozważaniach o duchowym regresie Zachodu nacjonałiści nie stosują podziału na USA i Europę, zakładając, że proces ten w równym stopniu ich dotyczy. Inaczej wygląda sytuacja w przypadku drugiej postawy charakterystycznej dla nacjonalistów, co ciekawe, stojącej w sprzeczności z wiarą w rychły upadek Zachodu. Chodzi o powszechne wśród nich przekonanie o istnieniu globalnego antyrosyjskiego spisku, zawiązanego na Zachodzie w celu podporządkowania Rosji i przywłaszczenia jej bogactw dla przedłużenia własnego istnienia. W większości opinii w centrum światowej zmywy stoją Stany Zjednoczone, które przy pomocy różnych sił – żydowsko-masońskich stowarzyszeń, ponadnarodowych korporacji, międzynarodowych instytucji finansowych – realizują swoje zamierzenia.

Dla wyznawców spiskowych teorii dziejów jest oczywiste, że nie można mówić o żadnej przypadkowości w historii. W ich opinii rzeczywistość poddawana jest nieustannej manipulacji przez siły dążące do maksymalizacji własnych zysków. Podążając tym tropem, uważają, że skoro USA są obecnie najbogatszym państwem świata, czerpiącym największe korzyści z procesów globalizacyjnych, więc muszą one być ich świadomym inicjatorem, próbując tym sposobem przejąć kontrolę nad całą planetą. Poglądy rosyjskich nacjonalistów są więc do pewnego stopnia zbieżne z wyrażanymi od kilku lat przez przeciwników globalizacji<sup>14</sup>. Antyzachodnia postawa środowisk nacjonalistycznych wynika więc nie tylko, jak zwykle się uważać, z tradycyjnego, rodem z XIX wieku, postrzegania Zachodu w opozycji do Rosji, lecz również ze współczesnych obaw przed możliwymi negatywnymi dla Rosji następstwami procesów globalizacyjnych.

<sup>11</sup> O. Pltonow, *Pocziemu pogibniet Amerika*, „Nasz Sowriemiennik”, 1998, nr 9, s. 228.

<sup>12</sup> G. Ziuganow, *Rossija w bor'bie ciwilizacij*, „Nasz Sowriemiennik”, 1995, nr 10, s. 104., a także V. Medish (red.), *My Russia. The Political Autobiography of Gennady Zyuganov*, New York 1997, s. 99-100.

<sup>13</sup> O. Spengler, *Historia, kultura, polityka*, Warszawa 1990, s. 228.

<sup>14</sup> Członkowie Partii Narodowo-Bolszewickiej znaleźli się m.in. wśród członków rosyjskiej filii antyglobalizacyjnej organizacji ATTAC

Na początku lat 90. zachodni politycy sami dostarczyli argumentów dla przekonanych o istnieniu globalnego spisku rosyjskich nacjonalistów. Po zwycięskiej akcji „Pustynna Burza” ówczesny prezydent USA, George Bush oznajmił, że jest to początek „nowego światowego porządku”. Termin ten dla środowisk nacjonalistycznych nabrał znaczenia symbolicznego, stał się dowodem złowrogich planów Stanów Zjednoczonych, skierowanych m. in. przeciwko Rosji.

Przywódca Rosyjskiej Jedności Narodowej, Aleksander Barkaszow, głównego wroga Rosji dostrzega w międzynarodowych siłach żydowskich, których przedstawiciele zasiadają w rządach państw zachodnich, przede wszystkim USA, oraz kierują międzynarodowymi organizacjami i instytucjami, od ONZ po MFW. W podobnym tonie utrzymuje swoje komentarze Oleg Płatonow, kładąc jednak większy nacisk na działania międzynarodowej masonerii, określając wręcz USA mianem „żydomasońskiego supermocarstwa”<sup>15</sup>.

Narodowi bolszewicy nieco inaczej określają głównych inspiratorów antyrosyjskiej zmywy. Aleksander Dugin za głównego wroga uważa ideologie „atlantyzmu” oraz „mondializmu”, które stały się instrumentami geopolitycznej gry prowadzonej przez USA. Pierwszy nurt utożsamia on z Samuelem Huntingtonem i jego koncepcją potencjalnego „zderzenia cywilizacji”, którą do pewnego stopnia akceptuje, gdyż zakłada ona istnienie osobnej cywilizacji prawosławnej. Jednak jego sprzeciw budzi formuła „the West and the rest” (Dugin postuluje jej zmodyfikowanie na „The rest against the West”), jaką posługuje się amerykański politolog, zakładająca wyższość zachodniej cywilizacji. Jak pisze Dugin: „Geopolityczne wnioski wypływające z takiego podejścia są jasne: Huntington uważa, że atlantyści powinni wszelkimi sposobami umacniać strategiczne pozycje swojej cywilizacji, przygotowywać się do konfrontacji, konsolidować się, powstrzymywać antyatlantyckie tendencje w innych formacjach geopolitycznych oraz nie dopuszczać do powstania niebezpiecznych dla Zachodu sojuszków”<sup>16</sup>.

Zdaniem Dugina, większym zagrożeniem dla Rosji jest spisek „mondialistów”. Definiuje on „mondializm” jako najnowszą wersję spisku, stawiającego sobie za cel utworzenie tajnego światowego rządu pod kontrolą Stanów Zjednoczonych. „Sens tej ideologii sprowadza się do postulowania nieuchronności pełnej integracji planety, przejścia od mnogości państw i narodów ku zuniformizowanemu „jednemu światu” („One World”)<sup>17</sup>, zbudowanemu – zdaniem Dugina i innych – na rzekomo „uniwersalnych” wartościach. Dugin nie jest twórcą terminu mondializm, o czym zresztą pisze, próbuje jedynie na nowo w zupełnie nowych warunkach określić zjawisko analizowane przez zachodnich myślicieli w pierwsze połowie XX wieku. Razem z Ziuganowem za głównego ideologa współczesnego mondializmu uznają Francisa Fukuyamę, z jego koncepcją „końca historii”, którą lider komunistów opisuje następująco: „przewiduje ona realizację wielowiekowych dążeń Zachodu do ustanowienia swojego porządku, tym razem w formie liberalno-demokratycznego «raju na ziemi». Wyznawcy mondializmu pragną uczynić z niej nową religię, fundament złotego wieku ludzkości, zarządzanej przez światowe centrum”<sup>18</sup>. W opinii Dugina plany te posiadają jawnie antidemokratyczny, totalitarny charakter, a ich rezultatem będzie „sprywatyzowanie planety” przez ponadnarodowe korporacje i amerykański rząd.

Nieco inną interpretację mondialistycznych działań Zachodu przedstawia Siergiej Kara-Murza. Wykorzystuje kategorię tzw. „złotego miliarda”. Kara-Murza posługuje się badaniami Klubu Rzymskiego z lat 70. ubiegłego wieku, z których wynikało, że dostatnie życie na ziemi jest możliwe tylko dla miliarda ludzi. Jak pisze Kara-Murza: termin „złoty miliard» stanowi syntezę dwóch ważnych idei współczesnej kultury zachodniej: po pierwsze – wiary w nadejście «złotego wieku», ciągłego postępu i dobrobytu, po drugie – pesymistycznego przekonania o niemożliwości osiągnięcia dobrobytu przez całą

<sup>15</sup> O. Płatonow, *Pocziemu...*, s. 229.

<sup>16</sup> A. Dugin, *Osnovy geopolitiki*, Moskwa 2000, <http://www.arctogaia.com/public/geopol2..>

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> G. Ziuganow, *Rossija w bor'bie ...*, s. 106.

populację ze względu na ograniczone zasoby naturalne”<sup>19</sup>. Z takiego przekonania wyrasta radykalny mundializm, który jest niczym innym jak ograniczaniem suwerenności narodów i wykorzystywaniem ich bogactw przez potężne siły zmierzające do ustanowienia „nowego światowego porządku”.

Perspektywy jakie rysują przed światem rosyjscy nacjonaści wyglądają dramatycznie. Aleksander Dugin zapowiada, że w nieodległej przyszłości musi dojść do „wielkiej wojny kontynentów”, „ostatecznej bitwy” (*Endkampf*) między cywilizacjami eurazjatycką i euroatlantycką<sup>20</sup>. Giennadij Ziuganow przedstawia trzy scenariusze. Pierwszy to globalna dyktatura Zachodu, a dokładnie USA, zaprowadzona pod hasłem „nowego światowego porządku”. Drugi tzw. „globalna smuta” – jest antytezą pierwszego, gdyż przewiduje możliwość krachu mundialistycznej utopii. Wskutek tego Zachód załamał się pod ciężarem napięć wewnętrznych, wywołanych obniżeniem poziomu życia oraz brakiem dostępu do zasobów koniecznych dla rozwoju. Ziuganow jest daleki od popierania tej opcji, wyczuwając, że skutki podobnych wydarzeń uderzyłyby w Rosję. Trzeci scenariusz – „równowaga interesów” – zakłada stopniowe obniżanie się prestiżu i mocy Zachodu, kulturową i polityczną „deamerykanizację”, czego pozytywnym efektem byłoby wyłonienie się wielobiegunowego świata<sup>21</sup>.

Utrzymywanie przez Stany Zjednoczone światowej hegemonii musi, zdaniem nacjonalistów, skutkować jego wrogim stosunkiem do Rosji. Szkodliwe efekty działań mundialistów są dla nich oczywiste. Na łamach „Naszego Sowremiennika” Natalia Narocznicza pisze o kontynuacji „Drang nach Osten”, ideologicznej i geopolitycznej ekspansji „cywilizacji atlantyckiej” pod duchowym i politycznym przewodnictwem wierzących w światową misję Amerykanów<sup>22</sup>. Dla Ziuganowa Zachód postępuje z Rosją jak z krajem barbarzyńskim, który należy ucywilizować: przez kulturowe, religijne, gospodarcze i polityczne podporządkowanie, a następnie wyeksploatowanie.

Niektórzy, jak zwolennik narodowego-bolszewizmu Siergiej Morozow, próbują zwrócić uwagę na pragmatyzm zachodnich działań, u podstaw których ma kryć się nie tyle odwieczna wrogość wobec Rosji, co obrona własnych interesów. Jego zdaniem, po pierwsze – chodzi o swobodny dostęp do surowców energetycznych, bez których Zachód przestałby istnieć; po drugie – o przejęcie rynków zbytu dla swoich towarów; po trzecie – liczy się utrzymanie wysokiego poziomu życia swoich obywateli, likwidującego wewnętrzne napięcia i gwarantującego dalszy, niczym niezakłócony rozwój<sup>23</sup>. Morozow przesuwa centrum decyzyjne ogólnoświatowej zмовy z Waszyngtonu do siedzib potężnych ponadnarodowych korporacji, które nie muszą tak jak państwa zastaniać się hasłami o obronie demokracji, praw człowieka w realizacji swoich interesów. Firmy korzystają z sytuacji panującej w Rosji i przejmują kontrolę nad niezbędnymi dla ich funkcjonowania zasobami. Dominacja polityczna nie jest dla nich celem, lecz środkiem, dzięki któremu mogą zabezpieczyć swoje interesy. Morozow uważa ponadto, że, wbrew pozorom, dla Zachodu nie liczy się, czy rosyjski ustrój będzie demokratyczny, czy totalitarny – ważne jest, by wspierał ekspansjonistyczne dążenia liberalnego świata, co zresztą, zdaniem tego ideologa, w pełni pokrywa się z polityką „podwójnych standardów”, stosowaną z upodobaniem przez zachodnie rządy.

Stojące na czele Zachodu – odwiecznego wroga cywilizacji rosyjskiej – Stany Zjednoczone postrzegane są przez radykalnych nacjonalistów jako sprawca wszystkich rosyjskich nieszczęść, który w imię „nowego światowego porządku” pragnie unicestwienia Rosji. Używając terminologii nacjonalistycznej, „zgnity Zachód” podejmuje ponowną próbę skolonizowania zasobnego eurazjatyckiego kontynentu i

<sup>19</sup> S. Kara-Murza, *Koncepcja "złotego miliarda" i nowoj mirowoj poriadok*, <http://www.tuad.nsk.ru/~history/Author/Russ/K/Kara-Murza/Articels/oro1>.

<sup>20</sup> A. Dugin, *Wielikaja wojna kontinentow*, [w:] *Konspirologia*, <http://www.arctogaia.com/public/consp3..>

<sup>21</sup> G. Ziuganow, *Rossija w bor'bie...*, s. 106-107; V. Medish (red.), *My Russia...*, New York 1997, s. 128-131.

<sup>22</sup> N. Narocznicza, *Rossija, Zapad i zapadnichestwo na porogie triet'iego tysiaczillietia*, „Nasz Sowremiennik”, 1999, nr 5, s. 186-187.

<sup>23</sup> S. Morozow, *Zagawor protiv narodow Rossii siegodnia*, [http://www.nazbol.narod.ru/zag\\_obl](http://www.nazbol.narod.ru/zag_obl).

zniewolenia zamieszkujących go narodów, by zapewnić sobie ich kosztem kolejny wiek dobrobytu, a także utrzymać wysoki poziom życia dla „złotego miliarda” swych mieszkańców, nowej globalnej kasty uprzywilejowanych.

Umiarkowani nacjonałiści prezentują równie niechętny stosunek do Stanów Zjednoczonych i ich jakoby przesiąkniętych rusofobią elit. Pisarz sugeruje, iż po okresie euforii związanej z rozpadem ZSRR, Zachód zaczął odkrywać swoje prawdziwe, tradycyjnie antyrosyjskie oblicze. Osłabiona Rosja stała się dla swych przekonanych wrogów, w rodzaju Henry Kissingera lub Zbigniewa Brzezińskiego, łatwym celem ataków<sup>24</sup>.

Sołżenicyn opisuje instrumentarium, przy pomocy którego Zachód, pod przywództwem Stanów Zjednoczonych, umacniał swoje wpływy w Rosji. Na pierwszy plan wychodzi nacisk finansowo-ekonomiczny, który polegał na przesadnym pompowaniu w Rosję środków finansowych, bynajmniej nie służących ustabilizowaniu i poprawie sytuacji, lecz zwykłemu uzależnieniu. Pisarz określa politykę instytucji finansowych, szczególnie Międzynarodowego Funduszu Walutowego, mianem niszczycielskiego dyktatu, a samą pomoc - upokarzającej jałmużny. Cele Zachodu są dla niego jasne – utrzymanie Rosji w technologicznym i cywilizacyjnym zacofaniu, by łatwiej móc przejąć kontrolę nad jej bogactwami. Z kolei za przykład politycznych działań, mających obniżyć realny status byłego imperium, Sołżenicyn uznaje rozszerzenie NATO, otwarte popieranie dążeń Ukrainy do maksymalnego zerwania więzów ze słowiańskim partnerem oraz arbitralne decyzje USA, dotyczące militarnego ingerowania w sprawy innych krajów, takich jak Irak czy Bośnia.

Aleksiej Podbieriozkin z większą ostrością podkreśla zagrożenia wynikające z hegemonicznej pozycji USA. Uznaje Europę za w pełni podporządkowaną Waszyngtonowi, dlatego prawie we wszystkich działaniach Zachodu dostrzega amerykańską inspirację. Lider „Duchowego Dziedzictwa” na pierwszy plan wysuwa pretensje USA do zarządzania światowym rynkiem finansów i surowców energetycznych, wciągania w orbitę swoich wpływów nowych regionów: basenu Morza Kaspijskiego, Azji Środkowej, Syberii. Rosnące ambicje Waszyngtonu wynikają, zdaniem polityka, z globalizacji amerykańskich interesów, które nie rzadko bywają sprzeczne z interesami rosyjskimi. Przewiduje on nawet rychłe sformowanie się w wymienionych regionach antyrosyjskiego bloku, działającego od kontrolą USA.

Podbieriozkin zdecydowanie negatywnie ocenia politykę prowadzoną przez Waszyngton w stosunku do osłabionej kryzysem Rosji. Krytykuje głęboką ingerencję w sprawy wewnętrzne Rosji instytucji finansowych sterowanych przez Biały Dom. W działaniach USA widzi próbę uczynienia z Rosji surowcowego dodatku do Zachodu oraz rynku zbytu dla tamtejszych nadwyżek produkcyjnych. Zwraca uwagę na fakt, iż próbują one wykorzystać światowe tendencje globalizacyjne dla własnych celów przez zmonopolizowanie korzyści z nich wypływających.

Lider „Duchowego Dziedzictwa” przestrzega, że pod powłoką planetarnej jedności rodzą się ruchy zapowiadające „zderzenie cywilizacji”. Píše: „Obecnie nad prawosławno-słowiańskim światem zawisło najstraszniejsze w całych jego dziejach zagrożenie: polityczne, kulturowe i duchowe zasymilowanie przez Zachód z jego przemysłowo-techniczną cywilizacją, merkantylizmem i systemem obcych wartości. Nie chodzi bynajmniej o współdziałanie dwóch gałęzi europejskiej cywilizacji, do którego Rosja zawsze dążyła, lecz o zniszczenie jednej z nich – prawosławno-słowiańskiej”<sup>25</sup>. Rozszerzenie NATO, polityka USA wobec Ukrainy, finansowe uzależnienie Rosji od zachodnich kredytów, wreszcie agresja na Jugosławię i sprawa budowy narodowego systemu obrony przeciwrakietowej, zdaniem Podbieriozki, to tylko najbardziej jaskrawe przykłady antyrosyjskiej polityki.

<sup>24</sup> A. Sołżenicyn, *Jak...*, s. 22.

<sup>25</sup> A. Podbieriozkin, *Pano stawit' kriest na Rossii (Nacionalnaja biezopatnost': wniesznij aspekt)*, [w:] *Russkij Put'*, <http://www.nasled.ru/prensa/isdaniya/rusway/21>.

Największe zagrożenie widzi on w gotowości użycia przez Stany Zjednoczone siły jako instrumentu realizacji celów polityki zagranicznej, o czym świadczą m. in.: bezprecedensowa akcja w Jugosławii, a także nowa koncepcja strategiczna NATO przyjęta w 1999 r. Szczególnego znaczenia nabiera fakt, iż interwencje mogą wykraczać poza granice tradycyjnej strefy wpływów USA. Co więcej, istnieje ryzyko, że będą miały miejsce na terenach b. ZSRR, a więc obszarze żywotnych interesów Federacji Rosyjskiej.

#### 4. Nacjonaliści wobec polityki Busha przed i po 11 września

Po zwycięstwie George'a Busha w wyborach prezydenckich Aliksiej Podbieriozkin zwracał uwagę, że sukces republikanów oznacza definitywny koniec romantycznego okresu we wzajemnych relacjach i nastanie ery politycznego realizmu. Lider „Duchowego Dziedzictwa” oceniając nową administrację amerykańską podkreślał następujące elementy. Przede wszystkim odejście od „wydumanych humanitarnych zasad” na rzecz jasno określonych interesów, czego skutkiem będzie dystansowanie się od norm prawa międzynarodowego i większa arbitralność w podejmowaniu działań. Następnie, odsunięcie na dalszy plan zadań w rodzaju ochrony praw człowieka, propagowania demokracji na świecie i podporządkowanie ich szeroko pojętemu bezpieczeństwu kraju. Podbieriozkin nazywa powrót do łask terminu „interesy narodowe” reakcją elit na wymykające się spod kontroli procesy globalizacyjne.

Zdaniem polityka, republikanie liczą się z Rosją do momentu, gdy jej działania współgrają z interesem narodowym USA. Biorą bardziej pod uwagę czynniki świadczące o realnej sile współczesnego państwa: tempo rozwoju technologicznego, stabilność rozwoju gospodarczego, stopień kontroli nad procesami wewnętrznymi i na końcu potencjał militarny. Podbieriozkin uważał, że z nową administracją można wiązać pewne nadzieje, że jej działania będą bardziej przewidywalne, że ryzyko powtórzenia się zaskakujących sytuacji w rodzaju nalotów na Jugosławię wydatnie się zmniejszy. Z czasem Podbieriozkin przyznał, że choć trafnie ocenił następstwa dojścia do władzy republikanów, to jednak przeliczył się z pokładaniem zbyt wielu nadziei na ułożenie bardziej konstruktywnych dwustronnych stosunków. Dowodzić tego miała amerykańska arbitralność w podejmowaniu decyzji, czy to w budzącej ogólnoświatowe kontrowersje sprawie systemu obrony przeciwrakietowej, czy to ekologii i odrzucenia protokołu z Kioto.

Radykalni nacjonaliści nie wiązali ze zwycięstwem Busha żadnych nadziei na zmianę amerykańskiego nastawienia wobec Rosji. Wręcz przeciwnie, sugerowali, że oznacza ono dojście do władzy skrajnych rusofobów. W komentarzach przeważały głosy o nieuchronności dalszego ochłodzenia wzajemnych stosunków. Przewidywano, że USA zakończą etap ukrytej realizacji antyrosyjskich planów, by rozpocząć etap jawnej „prywatyzacji planety”<sup>26</sup>. Według publicystów nacjonalistycznych czasopism „Zawtra”, „Prawda” czy „Sowieckaja Rossija” świadczy o tym np. wzmożenie wysiłków na rzecz stworzenia Amerykańskiej Strefy Wolnego Handlu (AFTA), obejmującej kraje Ameryki Północnej i Południowej (z wyłączeniem Kuby), której celem ma być gigantyczne zwiększenie możliwości dla ekspansji amerykańskiego kapitału i realizacji imperialnych ambicji.

Szeroko komentowano przebieg pierwszego spotkania prezydentów USA i Federacji Rosyjskiej w Lublanie, który rzekomo dowodził, że administracja prezydenta Busha zrozumiała popełnione błędy i dąży do poprawy relacji nie tylko z Rosją lecz również z Chinami i Unią Europejską. Wielu komentatorów rosyjskich namawiało Władimira Putina, z jednej strony, do intensyfikacji stosunków z ChRL, z drugiej – do podjęcia

<sup>26</sup> G. Trofimenko, *Prywatyzacja planety*, „Zawtra”, 2001, nr 23.

próby wbicia klina w NATO, poprzez wykorzystywanie negatywnego podejścia niektórych członków Sojuszu do planów USA<sup>27</sup>. Uznano, że Stany Zjednoczone weszły obecnie w ślepią uliczkę i tracąc grunt pod nogami próbują za wszelką cenę pozyskać przychylność Rosji. Podkreślano, że obiegowa opinia o nie przywiązywaniu przez republikańską administrację wagi do Rosji jest tylko pozorna.

Zaskoczenie i oburzenie nacjonalistycznych polityków było więc ogromne, gdy Bush w pierwszych dniach lipca 2001 r. ostatecznie ogłosił, że Stany Zjednoczone przystępują do tworzenia własnego systemu obrony przed strategicznymi raketami balistycznymi. Okazało się, że przeceniona została pozycja Rosji, ale nie na tym skupiono uwagę. Pojawiły się agresywne komentarze, w których oskarżano Biały Dom o chęć powrotu do wyścigu zbrojeń, a nawet wywołania globalnego konfliktu<sup>28</sup>.

Niejednoznacznie została oceniona postawa prezydenta Putina. Obóz nacjonalistyczny wyraźnie się podzielił. Po jednej stronie, w roli krytyków prezydenta, wystąpili komuniści, którzy zarzucili mu realizowanie interesów Zachodu. Twierdzili, że nie prowadzi samodzielnej polityki zagranicznej, lecz koncentruje się na prowadzeniu polityki ustępstw w żywotnych dla Rosji kwestiach, zachowując jedynie pozory twardego stanowiska. W ten sposób komuniści i ich zwolennicy ocenili ostatnie projekty reform kodeksu pracy, a przede wszystkim reformy rolnej, odnośnie której określenie „wyprzedaży kraju” jawiło się najłagodniejszym. Według nich działania te miały na celu poprawę relacji z Zachodem, w tym z USA, przed spotkaniem w Lublanie i szczytem państw G-8 (Genua, 20 lipca 2001 r.).

W rolę obrońcy prezydenta wcielił się m.in. Aleksander Dugin, określany nawet nieoficjalnym doradcą Putina w sprawach geopolityki. Dugin zdecydowanie poparł działania prezydenta na arenie międzynarodowej, widząc w nich realizację swych eurazjatyckich koncepcji. Nie zmienił zdania, że głównym zadaniem rosyjskich władz powinna być obrona przed amerykańskim liberalnym totalitaryzmem i imperialnymi ambicjami administracji Busha. Z zadowoleniem przyjął stanowcze słowa Putina, że w razie złamania przez USA postanowień układu ABM Rosja uzna za nieważne układy START I i II. Ochłodzenie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi określił jako pozytywny czynnik na drodze do pełnego uniezależnienia się i rozpoczęcia działań na rzecz stworzenia alternatywnego centrum globalnej władzy. W jego skład miałyby wejść Rosja, Chiny, Iran i Japonia, jeśli powiodłyby się starania w celu naruszenia jej więzi z USA. Z tego powodu Dugin entuzjastycznie ocenił intensyfikację stosunków z ChRL i podpisany 16 lipca b.r. układ o przyjaźni, dobrym sąsiedztwie i współpracy, widząc w nim pierwszy krok na drodze do zbudowania osi Moskwa-Pekin-Teheran (w przyszłości poszerzonej jeszcze o Tokio i być może Delhi). Jak to określił: „Międzynarodowa eurazjatycka polityka Rosji powinna być ukierunkowana na to, by wszelkimi sposobami udowodnić Stanom Zjednoczonym niedoskonałość jednobiegunowego świata oraz całego procesu amerykańskiej globalizacji, niosącego za sobą jedynie konflikty, za które nikt nie będzie ponosił odpowiedzialności”<sup>29</sup>.

Wydarzenia z 11 września 2001 r. i ich skutki, a szczególnie zawiązanie koalicji antyterrorystycznej i zakres rosyjskiego w niej uczestnictwa poruszyły środowiska nacjonalistyczne. Rozważano dwie kwestie: prawdziwe a nie jedynie deklarowane cele interwencji amerykańskiej w Afganistanie i rosyjską reakcję na wydarzenia.

Aleksander Dugin dostrzega w sposobie w jaki USA podeszły do działań znak, że istniały strategiczne plany na wypadek zaistnienia podobnych aktów terrorystycznych. Jego zdaniem obecnie nie chodzi o ujęcie organizatorów zamachów, ani o szeroką akcję zwalczania międzynarodowego terroryzmu, lecz o nowy podział wpływów w regionie

<sup>27</sup> M. Trietiakow, *Na smieniu konformticii idiot dialog*, „Prawda”, 2001, nr 65.

<sup>28</sup> N. von Kreitor, *Amerikanskaja politika «otkrytych dwieriej» i nowoj mirowoj poriadok*, „Sowietskaja Rossija” 4 lipca 2001 r.

<sup>29</sup> A. Dugin, *Osnownyje principy jewrazijskoj politiki*, <http://www.arctogaia.com>.

Azji Środkowej<sup>30</sup>. W podobnym duchu wypowiada się Giennadij Ziuganow, dla którego wojna w Afganistanie jest logiczną konsekwencją decyzji waszyngtońskiego szczytu NATO z 1999 r. i nadaniu sobie przez NATO, a więc de facto USA kosztem osłabienia ONZ uprawnień do prowadzenia interwencji poza obszarem terytorialnej odpowiedzialności Sojuszu<sup>31</sup>. Administracja USA, zdaniem lidera komunistów, z cynizmem wykorzystuje obecną sytuację, by jak najefektywniej realizować założone wcześniej cele.

Dugin demaskuje prawdziwe zamierzenia administracji republikańskiej. Utrzymuje on, że Stany Zjednoczone korzystając z okazji dążą do zmiany sytuacji strategicznej w regionie Azji Środkowej. Dugin uważa, że USA realizują właśnie koncepcję „geopolitycznego pluralizmu” Brzezińskiego, tzn. nie dopuszczenia do wyłonienia się na kontynencie euroazjatyckim dominującego podmiotu, na przykład sojuszu rosyjsko-chińskiego-irańskiego. Wskazuje on również na inny cel, a mianowicie bałkanizację Eurazji – utrzymywanie w regionie stanu permanentnego napięcia przez prowokowanie konfliktów o podłożu etnicznym i religijnym o małej intensywności. W ten sposób Stany Zjednoczone mogłyby manipulować sytuacją poprzez działania ją destabilizujące lub stabilizujące w zależności od bieżących potrzeb<sup>32</sup>. Ziuganow podkreśla jeszcze jeden element, a mianowicie dążenie USA do zagarnięcia bogactw surowcowych regionu Morza Kaspijskiego, a w dalszej perspektywie i Rosji.

Dugin oskarża ponadto USA o prowadzenie polityki, która w niekorzystny sposób wpłynie na stan bezpieczeństwa nie tylko Rosji, ale i prawie wszystkich państw azjatyckich. Obwinia amerykańskie rządy wręcz o stworzenie ruchu fundamentalistów islamskich przypominając lata 80., gdy CIA wspierała mudżahedinów w Afganistanie, finansowała i szkoliła dzisiejszych wrogów. Później, zdaniem Dugina i innych nacjonalistów, USA wykorzystywały organizacje fundamentalistyczne jako instrument prowadzenia polityki na Kaukazie i w Azji Środkowej. Pojawiają się nawet spiskowe sugestie, że mało prawdopodobne jest, by wywiad amerykański zupełnie stracił kontrolę nad islamistami i nie miał pojęcia o zagrożeniu płynącym ze strony terrorystów.

Dugin nadaje obecnym wydarzeniom charakteru ostatecznego, wieszcząc wybuch trzeciej wojny światowej, którego nie do końca świadomym inspiratorem będą USA. Przewiduje on, że w dłuższej perspektywie tłący się w regionie konflikt doprowadzi do destabilizacji w istotnych strategicznie państwach islamskich m.in. Arabii Saudyjskiej i Pakistanie, w których władzę przejmą fundamentaliści. Dugin utrzymuje, że Stany Zjednoczone są odpowiedzialne za przekształcanie się zagrożeń związanych z muzułmańskim ekstremizmem z wirtualnych w rzeczywiste, z lokalnych w globalne. Umieszcza wręcz ruch fundamentalistów islamskich wśród przyszłych centrów wielobiegunowego świata. Rosja postawiona zostanie przed nowymi zagrożeniami i wyzwaniem dla jej bezpieczeństwa narodowego, gdyż zinstytucjonalizowany fundamentalizm, oparty na państwowych strukturach stanie u jej granic<sup>33</sup>.

Ziuganow podaje jeszcze jedną interpretację wydarzeń w Afganistanie. Uznaje, że tocząca się właśnie w Azji Środkowej walka o podział świata pod sztandarami likwidowania ośrodków terroryzmu stanowi amerykańską odpowiedź na widoczny od końca lat 90. schyłek porządku neoliberalnego (narzuconego zresztą, jego zdaniem, przez USA przy pomocy Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego). Zdaniem lidera komunistów Stany Zjednoczone wykorzystują dogodną sytuację dla

<sup>30</sup> A. Dugin, *Ugrozy dla Rosji i posk idencznosti*, <http://www.eurasia.com.ru>.

<sup>31</sup> G. Ziuganow, wykład na XXXII Zjeździe Partii Komunistycznych z obszaru b. ZSRR, <http://www.kprf.ru>.

<sup>32</sup> A. Dugin, *Sojedinionnye Szaty Ameriki priewratili radikalnyj islam w globalnuju geopoliticeskiju realnost'*, konferencja prasowa z 5 października 2001 r., w podobnym tonie utrzymany jest komentarz profesora MGU Aleksandra Panarina w jego wykładzie pt. *Ontologia terrora* z 6 października 2001 r. <http://www.eurasia.com.ru>.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

poprowadzenie neoliberalnego rewanzu i wspierania procesu globalizacji – „najwyższego stadium imperializmu”<sup>34</sup>.

Nacjonaliści podzielili się przy ocenie działań prezydenta i rządu Rosji. Ziuganow i jego zwolennicy zdecydowanie odrzucili jakiegokolwiek pomysły na włączenie się Federacji Rosyjskiej do koalicji antyterrorystycznej. Ostro skrytykowali decyzje podjęte przez Putina i rząd, na mocy których Rosja zobowiązała się do wspierania interwencji amerykańskiej. Ziuganow przestrzega, że grozi to wciągnięciem w nowy konflikt, z którym za jakiś czas, po nieuchronnym wycofaniu się USA, Rosja i kraje regionu będą musiały radzić sobie same<sup>35</sup>.

Dugin łagodnie potraktował prezydenta, usprawiedliwiając go, że nie dysponował on realnymi możliwościami dla innego ustosunkowania się do amerykańskiego ultimatum. Uważa, że zachowanie neutralności poczytano by za opowiedzenie się po stronie międzynarodowego terroryzmu i skutkowałoby dalszym spadkiem prestiżu Rosji i naraziłoby ją na izolację. W chwili obecnej Rosja nie byłaby w stanie wytrzymać otwartej rywalizacji z USA i ich sojusznikami. Jednocześnie Dugin dostrzega pewne pole manewru dla działań dyplomacji rosyjskiej w ramach koalicji, którą określa zwiastunem powolnego schyłku amerykańskiego dyktatu i początkiem wyłaniania się wielobiegunowego świata.

---

<sup>34</sup> G. Ziuganow, wykład na XXXII Zjeździe Partii Komunistycznych z obszaru b. ZSRR, <http://www.kprf.ru>.

<sup>35</sup> G. Ziuganow, *USA idut nie po puti Ruzwielta a dorogoj Fjuriere*, 30 października 2001 r., <http://www.kprf.ru>.